

DOBRY LUDZIE Z BONINA

(ŁOBEZ, BONIN) O "Fundacji Bonin" pisaliśmy anonsując program pn. "Opieka nad osobami niepełnosprawnymi i starszymi". Fundacja kierowana przez p. Wiesławę Piecko zorganizowała też wakacyjne zajęcia dla dzieci z wiosek, z Bonina, Wysiedla, Zagórzyc. Bazę stanowiło Gospodarstwo Hodowlane Grzegorza Majewskiego w Boninie. W programie była jazda konna, zajęcia plastyczne. Rok szkolny za pasem. Piątkowe (2 sierpnia) spotkanie było ostatnim w tegorocznym sezonie. Skorzystalismy z zaproszenia fundacji; odwiedziliśmy dzieci w Zagórzycach i Wysiedlu. Wiesława Piecko, prezes Fundacji Bonin w rozmowach, za każdym razem podkreślała niezwykle ważną rolę, jaką w fundacji pełnią wolontariusze i przyjaciele. Mają różnorodne zainteresowanie i profesje, ale łączą ich wspólna pasja – chęć pomocy większym dzieciom.

Dziećmi w Wysiedlu opiekuje się Irena Wojciechowska.

Gdy poznałam panią Irenkę, wiedziałam, że będzie

mi zajmuję się od dziesięciu lat. Mój wkład w "Fundację Bonin" polega na tym, że "udzielam miejsca". Drugi rok z rzędu wynajmuję swoje konie i zapewniam miejsca noclegowe. Można powiedzieć, że u mnie jest baza, a przede wszystkim, dzieci mają jazdę konną. Są to dzieci wiejskie, których nie stać na jazdę konną, bo jest ona droga. Dzieci mają jedyną możliwość nauki jazdy konnej. Wynajmujemy również instruktora.

W tamtym roku zafascynowała mnie praca z dziećmi.



Polubiłam je bardzo. Bardzo przyjemnie jest przebywać w ich obecności. Jako geolog opowiadam im "po czym chodzą". Na pewno ich to dowartościowuje, gdy dowiadują się, jak mają bogaty i

mi fotograficznymi – informuje Danuta Piotrowska ze Szczecina. - Dzieci mają albo własne aparaty, albo pożyczymy aparaty od dobrych ludzi. Tu jest ich bardzo istotny wkład w edukację dzieci wiejskich. Wielu nie ma własnych aparatów, a chciałoby ważne chwile swojego życia zachować na pamiątkę. Chciałabym zrealizować dwa projekty. Jeden zatytułowany jest "Matki". Dzieci mają przedstawić w nim uczucia, które łączy je z matkami. Nie tylko własnymi. Matka, to nie tylko rodzicielka, ale również matka jest klacz. Swoje matki mają również owady. Chciałabym, aby przedstawiły pracę w sposób zaangażowany, z uczuciami, jakie może wywoływać słowo matka. Drugi projekt nosi tytuł "Dzieci wiejskie fotografują swoją wieś". Dzieci będą miały w nim okazję przedstawić dzieciom z miast świat, w którym mieszkają, który znają z codziennego doświadczenia. Dlatego planujemy zorganizowanie wystawy fotografii na zakończenie pleneru. Nie chcę mówić o szczegółach, aby nie zapeszyć, ale być może wystawa trafi nawet za granicę.

Początki naszej znajomości z panią prezes, wiązały się z tym, że jej syn Bartek, uczęszczał na nasze zajęcia w Pałacu - mówi Bogumiła Kuzińska, nauczyciel plastyki w Pałacu Młodzieży w Szczecinie. - Była u nas częstym gościem. Oglądała nasze prace. Stwierdziła, że taka osoba jak ja, przydałaby się do prowadze-



nia zajęć z dziećmi na wsi. Pierwszy raz tu jestem. Wszyscy są bardzo mili i chętni do współpracy. Dyrektor Domu Kultury nawet przywoził dzieci osobiście na zajęcia z innych miejscowości. Byłam zaskoczona tak miłą współpracą, faktem, że wielu ludzi poświęcało swój czas i sprzęt. Dla dzieci było to całkiem nowe doświadczenie. Uczę dzieci przeróżnych technik plastycznych. Szkice ołówkiem. Rysunek pastelami. Farby olejne. Kadrowanie. Umiejętność tworzenia kompozycji. Również uczyłam je najtrudniejszej techniki, jaką jest malowanie na jedwabiu.

Mieszkam pod Szczecinem – informuje Jolanta Wasukiewicz, instruktor sportowej i rekreacyjnej jazdy konnej. - Prowadzę gospo-



darstwo rolne, a tutaj realizuję swoje pomysły życiowe razem z Fundacją Bonin. Nasze zajęcia w tym wymiarze godzin polegają przede



wszystkim na oswojeniu ze zwierzęciem. Pokazaniu im, czym jest koń, bo dzieci nawsi tyle samo wiedzą o koniu, co dzieci miejskie. Czyli - jest to zjawisko egzotyczne. Chcę uczulić ich, że koń jest zwierzęciem łagodnym i przyjaznym. Właściwe postępowanie z nim może nawet zaowocować przyjaźnią z nim. Jest ewidentną nieprawdą, jak to się często przedstawia, że jest to agresywny, straszny złoćnik. Druga rzecz. Przebywanie przy koniu, a jest to potężna masa, powoduje, że wystawiamy się na pewne niebezpieczeństwo, więc dzieci muszą się nauczyć bezpiecznie zachowywać przy zwierzęciu. Być cicho. Być uważnym i obserwować go i z tej obserwacji wyciągać wnioski. Jest to bardzo pouczające i na dłuższą metę bardzo sympatyczne.

Spotykaliśmy się tutaj, w tym wspaniałym miejscu. Potrafiliśmy przegadać całą noc, bynajmniej nie na tematy polityczne - mówi Wanda Mirowska, wykładowca Łódzkiej Szkoły Filmowej. - Nagle ktoś wpada na pomysł, że przebywa tu mnóstwo

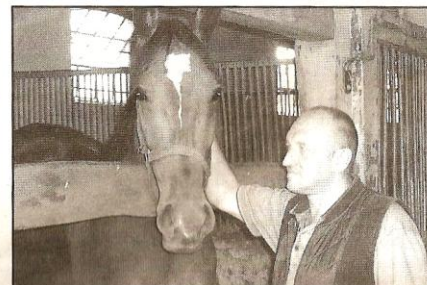


dzieci, które spędzają wakacje i coś można dla nich zrobić. Staraliśmy się, aby nie wyglądało tak, że działamy dla rozgłosu, telewizji, lecz że robimy to dla siebie, własnej satysfakcji. Gdy oglądałam wielkie akcje charytatywne, wspaniałe koncerty, mam czasami wrażenie, że gdzieś, w pewnym momencie, ta granica ludzkiego spojrzenia na pomoc, chęć udzielenia "czystej" pomocy zaciera się. Minęła. Jest to piękne, ale muszą być przy tym obecne kamery i musi być rozgłos. Jeśli trzeba człowiekowi pomóc – nie mam nic przeciwko

temu. Wiele rzeczy, które nie ukazały się w prasie, czy nie pokaże telewizja – po prostu nie istnieje. Bardzo mnie ujęło, kiedy zobaczyłam te dzieci, które przyszły tu do nas, ułożyły dla Wiosny wierszyk...

Ale w tym roku to jeszcze nie koniec zajęć, Wiesława Piecko ma jeszcze coś gratis.

Wymyśliłiśmy "Wyształy Umiejętności Wychowawczych" dla rodziców dzieci, które gościliśmy w Boninie. Prowadzić je będą Dorota Trynks i Marzena Kuszynska. Pomyśleliśmy w zeszłym roku, że dzieci mają swoje zajęcia, ale też, że warto przekazać coś rodzicom. (zk)



nam się dobrze współpracowało – mówi o opiekunce dzieci w świetlicy w Wysiedlu prezes fundacji p. Wiesława Piecko.

Zajmujemy się przede wszystkim treningiem młodych koni, przygotowaniem do wyścigów – mówi już w Boninie Grzegorz Majewski, właściciel gospodarstwa hodowlanego-treningowego. - Mam również hodowlę. W tej chwili w stadzie jest trzydzieści koni, w tym trzynaście w treningu. W Boninie mieszkam od dwudziestu lat. Koń-

piękny rejon – mówi Małgorzata Kawulak, geolog z Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Do Bonina zostałam zaproszona, aby nauczyć dzieci sztuki operowania aparata-



aBonin